MONITOR
Na R. P. 1771.
Nro. VI.
d. 19. Stycznia.

Studiis ſlorentem ignobilis otii
Virg. Geor. l. 4. 564.

JEżeli ktory, to ten ſprawiedliwie godny ieſt użalenia gatunek Ludzi, ktorzy z wielką pracą y trudem prożną przed ſię biorą robotę, à kiedy naywięcey robią, cale nic nie robią y prożnowaniem czas nikczemnie gubią, właśnie, iakoby z temi prożniakami w Emulacyą wchodzili, ktorzy mſzcząc ſię nad czaſem wſzyſtkie rzeczy niſzczącym, dla tego nic nie robią, chcąc go

koniecznie nadaremnym uczynić. Jakoż daremna żabawa, źle czas zażyty, prożne pomyślenie, im więcey kogo zakłocić mogło, tyleby mu ſprawiedliwie nowego żalu z poznaney winy przyczynić powinno.

Niech ſię ſami ſądzą, gdy w takowey przedſięwziętey ochocie, zagłębiaią ſwoie myśli, wprzod ſię podięciem ſnatrudzą, pracy nalękaią, ſami ſię obładowawſzy przyciężką robotą, pod ciężarem ſtękaią, dzwigaią iednak, choc ſię częſto w tey drodze potykać zwykli, wſzelako ta prożna o ſwym rozumieniu chluba, woli ich umordować ſamych, iak ſpoſobnieyſzych zażyć do pomocy.

Wynoſi ſię nie ieden wyſoką myślą, à niſko oſiada, zapędza ſię gonić ſzybkich w łatwe ſentymenta Ludzi, à ruſzyć mu ſię przyciężko z mieyſca, chce zażyć mniemanie zwykłey do wſzyſtkiego łatwości, à właſny rozum uporem idzie. Zamyśla ſłow dobranych, ſenſow zwięzłych do pomocy ſwey pracy zażyć, aż go ſłowa odſtępuią potrzebne,

bne, y ſenſa dobre wypowiadaią poſłuſzeńſtwo, wſzelako ieſzcze to prożney o ſobie myśli pokrywa zdaniem, że choć co złego z większą ciężkością dokończyć przyidzie, ſądzi to nie omylnie ſkutkiem wypracowanego rozumu ſwego.

Tym upewniony, że długie myślenie, piora uſtawiczne gryzienie, y ciężkie piſanie utwierdzą w ludziach ſprawiedliwy robocie iego ſzacunek.

Z tąd to pochodzi, że taki człowiek, iak przez fizyczne ſzkiełko zayrzy prożney imaginacyi okiem, na cel roboty własney, aż dla niego naydalſze bliſkiemi, małe rzeczy większemi z wielką iego radością ukazywać ſię poczną, w ten czas dopiero cieſzy ſię podchlebną myślą, y ſwoy towar, tak dobrym y wielkim przed ludzmi udaie, iak ſam o nim naylepiey trzyma.

Zaden iednak inaczey takiego dzieła ſądzić nie może, ktory go rozumie, poznawać będzie; przyzna podobno, że taki człowiek, w mniemanym wielkich

prac

prac przedsięwzięciu, z naywiększym zakłoceniem takie zaczyna roboty, iak się rownych swemu rozumowi dopełnic podiął.

Nikt wyżey nad swoy nie pomyśli rozum, nikt nad własny sposob nie na pisze lepiey; niech prosty gancarz lepi swoie garki, à z Chimistami o doyście szacownego proszku, w emulacyą nie wchodzi; niechay każdy, co łokciem mierzy, Geometrą nie będzie, niech co mu się dopiero na ziemi rozpatrywać potrzeba, ciekawym okiem gwiazd y Planet po Niebie upatrywać przestanie, à w ten czas dopiero, co komu służy uda się łatwiey; na co z Syzyfem kamień z ciężkością pod gorę toczyć, kiedy się znowu na doł powroci, y praca wielka w daremną obroci się robotę, po coż tam siegaćgdzie dosiąc ciężko, y Wielbłąd małą przeładowany rzeczą, niechce się porwać do noszenia ciężaru, ktorego nad siły niezdoła dzwignąć.

Zostawmy wielkim y zdolnym ludziom zabawę wielką, niech się te omył-

ki

ki między ludzmi pokończą, à każdy rowną swoim Talentom chwyta zabawkę, w ten czas ubędzie tych ciekawych oryginałow, ktorzy prawie Nieba myślami sięgaiąc, na ziemi błądzą.

Znam w prawdzie, y świadkiem iestem wielu w tym gatunku ludzi, dosyć mi iednego, na przykład wspomnieć, ktorego w domu tak zamyślonego zastałem, żem nie mogł, uchwycić momentu, aby go wolnym do gadania znalazł; stanąłem w kącie, chcąc co z iego wyczytać myśli, aż on w tey dystrakcyi, co raz na czyią nogę stąpił, zamknięte drzwi szturmował głową, to raz tupnie, to ręką kiwnie, to mruknie pod nosem, kłoci się sam, tak, y nie tak zadaiąc sobie bierze się do tabaczki w przod ze wszystkich stron palcami w tabakierkę pukaiąc, à otworzywszy, nic iey nie zażył, tylko na kupę tabaczkę ugniotł.

Wtak ciężkim upracowaniu, iakby naybardziey spocony, chustą się ocierał, za głowę chwytał, y w czoło klepał,

pał, na oſtatek umordowany głowę na ręku oparł, y tak pracowicie iakieś nie ſłychane koncypował dzieło.

Ja na to ciekawie patrząc, wiele mi z tąd przybywało myśli, ſądziłem że ten człowiek, albo iaką Akademiom zarzucać umysla kweſtyą, albo ſam w Fizyce dotąd niedościgłe rezolwuie pytania, albo cały świat, rząd ludzi, prawa y obyczaie poprawić myśli, aż on iak z letargu porwał ſię, y dopadłſzy papieru y piora, długo coś piſał, dobył przytym pulareſu y w nim wiele rzeczy konnotować zaczął, nie zapómniał ieſzcze y kretą po ścianach y drzwiach NB. piſać;

To wſzyſtko mię w taką wprowadziło ciekawość, żem ſię uſpokoić nie mogł, przeciem ſię ſzczęściem tak dobrego doczekał momentu, że mię poſtrzegłſzy uczynił komplement: Wybacz W. M. Pan żem nie widział, bom ſię zamyślił nieſłychaną moc maiąc intereſſow na moiey głowie, ale proſzę

do

do mego archivum będę mu pracy moiey prezentował pisma.

Tam z nim wszedłszy zastałem kupę papierow, pokazał mi nayprzod własną ręką przepisane Banelukę y Magiellonę, wiersze własney kompozycyi na pochwałę pracowitey oślicy, y nadgrobek swemu ulubionemu koniowi, potym regestr psow z taką zbierany pracą, że każdego psa, uroda, maść, wzrost, y głos opisany z osobna;

Wreszcie zaś papierow, same kwity, żydom y rzemieślnikom rozrzucone po stole, to mi pokazuiąc, serdecznie westchnął. Patrzayże W. M. Pan, iak to moia głowa wystarczać może, y teraz niebawiąc podam do Druku Kśiążkę z Tytułem: Coś z czegoś, y nic z niczego, zadziwi się y uciesży świat Polski, że się ludzie pokazuią w kraiu, co prożnować nie lubią.

Otoż to ow okazały pęcherz nadęty wiatrem, aby raz wydmuchnął nikczemną pokaże się prożnością, takiemu

pra-

pracownikowi prożna à uſilnie podięta robota, nie nadgrodzi niewinnie wyexpenſowanych myśli, gdyby ſię przynaymniey na tey poznał ſzkodzie, że czas ſtracił, głowy napſuł, dobrą opinią o ſobie zruinował, y z wielkiey pracy mało otrzymał zyſku. Może by to naypierwey pomyślał, aby więcey niemyślał, y morza Łyſzką nieprzelewał w dołek.